



ZNAKI PAMIĘCI

TRADYCJA RYNGRAFU
W POLSKIEJ HISTORII

*Kochajcie ojczystą ziemię. Kochajcie swoją świętą wiarę i tradycję
własnego Narodu. Wyróśnijcie na ludzi honoru, zawsze wierni uzn-
anym przez siebie najwyższym wartościom, którym trzeba służyć całym
swoim życiem.*

Witold Pilecki

Autorzy:

dr Mateusz Marek
Tomasz Sikorski
dr hab. Krzysztof Szwagrzyk

Recenzja:

dr Kazimierz Krajewski
Michał Masłowski

Redakcja:

Maryla Czupryńska-Szczupak

Projekt graficzny i skład:

Szymon Węglowski

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021

Wydawca: Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Publikacja przygotowana przez Biuro Edukacji Narodowej IPN
– KŚZpNP ul. Postępu 18, 02–676 Warszawa

ISBN 978-83-8229-123-0

ZNAKI PAMIĘCI

**W X rocznicę ustanowienia Narodowego
Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”
1 marca 2021 r.**

Od ponad dwudziestu lat Instytut Pamięci Narodowej przywraca do świadomości Polaków dziedzictwo niepodległościowej tradycji, która była usuwana, zakłamywana bądź zohydzana przez blisko pół wieku komunistycznych rządów. Jej ważnym elementem jest pamięć o powojennym antykomunistycznym powstaniu.

Przed dziesięcioma laty ustanowiono Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” obchodzony 1 marca w rocznicę stracenia w 1951 r. siedmiu członków IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” na czele z płk. Łukaszem Cieplińskim. Pozostawione przez niego grypsy powstałe w ostatnich tygodniach życia są testamentem pokolenia Niezłomnych Żołnierzy Wyklętych. *Wierzę dziś bardziej niż kiedykolwiek, że Idea Chrystusowa*

zwycięży i Polska niepodległość odzyska, a pohańbiona godność ludzka zostanie przywrócona. To moja wiara i moje wielkie szczęście. Gdybyś odnalazł moją mogiłę, to na niej możesz te słowa napisać – czytamy w grypsie pisanym do czteroletniego syna Andrzejka.

Świadectwa wielu Niezłomnych Żołnierzy Wyklętych nie przetrwały, ale w ich grobach odnajdujemy orzełki, święte medaliki, różańce i ryngrafy wskazujące na świat wartości, z którego wyrastali.

W Państwa ręce oddajemy miniatury trzech ryngrafów, które były noszone przez uczestników niepodległościowego podziemia antykomunistycznego. Oślały ich serca i dusze przed złem. Dzisiaj niech służą jako przypomnienie wartości łączących wszystkich Polaków, dla których niepodległa i wolna Ojczyzna jest dobrem najwyższym.

Prezes
Instytutu Pamięci Narodowej
dr Jarosław Szarek



Leon Kapliński, *Hetman Stefan Czarniecki*, 1863 r., olej na płótnie.
Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie

TRADYCJA I HISTORIA

Nazwa ryngraf pochodzi od niemieckiego słowa *ringkragen*, co w dosłownym tłumaczeniu znaczy okrężny kołnierz. Pierwotnie był to tzw. obojczyk, część płytowej zbroi rycerskiej, stanowiący ochronę szyi, górnej części ramion oraz piersi przed ciosami przeciwnika, w późniejszych okresach używany jako jej osobny element. Stopniowo odchodzono od tego typu osłon, zanikła pełna zbroja, a zastąpił ją kirys składający się z łączonych bocznymi zapieczkami napierśnika i naplecznika. Jeszcze dość długo w Europie Środkowo-Wschodniej obojczyk był używany jako pozostałość dawnego oporządzenia. Z czasem, najpierw w Europie Zachodniej, został on zredukowany do ryngrafu-medalionu w kształcie tarczy lub do niego zbliżonym, i w takiej formie znany jest w wiekach XVII i XVIII. Przestał on wówczas praktycznie pełnić funkcję ochronną, stał się reliktem nawiązującym do etosu rycerskiego i zwyczajów szlacheckich, elementem o znaczeniu symbolicznym i ozdobnym, a nazwa miała już znaczenie jedynie tradycyjne.



Jan III Sobieski. Ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu



NA GÓRZE Ryngraf oficera piechoty koronnej z pierwszej połowy XVIII w. wykonany z blachy mosiężnej, pozłacany. Na piersi orla nałożony herb Saksonii o dwudzielnym polu. Ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego

NA DOLE Ryngraf oficera piechoty Wielkiego Księstwa Litewskiego z pierwszej połowy XVIII w. wykonany z blachy brązowej, posrebrzanej. Ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego



Ryngraf z czasu Konfederacji Barskiej. Na awersie wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej, na rewersie adoracja Chrystusa Ukrzyżowanego. Ze zbiorów gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego



Kaplerz z przełomu XVII i XVIII w. należy do płk. Rajmunda Garczyńskiego (1818–1888) powstańca listopadowego, który walczył pod Ostrołęką i został odznaczony krzyżem Virtuti Militari (awers i rewers). Fot. Muzeum Archidiecezji Warszawskiej

W Europie Zachodniej ryngrafy z czasem przyjęły kształt bardziej półksiężyca niż tarczy i ozdabiane były początkowo herbami i znakami monarchów. Nosili je m.in. oficerowie armii brytyjskiej i francuskiej, bywały też znakami formacyjnymi piechoty. W wyniku działań kolonialnych tych mocarstw ryngrafy trafiły nawet do Indian Ameryki Północnej, którzy traktowali je jako cenne trofeum, walcząc zarówno po brytyjskiej, jak i francuskiej stronie.

W polskiej tradycji wojskowej od przełomu XVI i XVII w., a może i wcześniej, z ryngrafem ściśle wiąże się kaplerz, który najprawdopodobniej go poprzedził. Był to owalny albo prostokątny medalion z blachy stalowej, mosiężnej lub miedzianej, czasem odlew, z namalowanym, wyrytym lub wytłoczonym motywem religijnym, najczęściej Matką Boską, noszony na piersiach pod ubraniem lub zbroją, w skórzanym, bądź materiałowym futerale. Kaplerz pełnił funkcję „osobistego ołtarzyka polowego” dającego poczucie bezpieczeństwa przez wiarę w skuteczność Boskiej opieki. W swojej istocie stanowił nawiązanie do tradycji umieszczania przez średnio-wiecznych rycerzy na zbrojach relikwiarzy. W Polsce noszony był przez uczestników powstań narodowych, a nawet znacznie później, w czasie I wojny światowej i walk o wolność i kształt granic Rzeczypospolitej. Według innych ustaleń, używana w staropolskim języku nazwa kaplerz była też synonimem dla określania ryngrafu.



Jan Matejko, *Śluby króla Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej*, 1893 r. Ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu



Obecność wizerunku Matki Boskiej jako opiekun-
czego wsparcia polskiego wojska w boju ma głęboką tra-
dycję. Najmocniej wiąże się ona z obrazem – ikoną Mat-
ki Boskiej Częstochowskiej z Dzieciątkiem, zwanym też
Obrazem Czarnej Madonny, znajdującym się od ponad
sześciu wieków w najważniejszym polskim sanktuarium
maryjnym, Klasztorze Jasnogórskim założonym przez
Ojców Paulinów w 1382 r. Podczas potopu szwedzkiego
i oblegania klasztoru przez najeźdźców w końcu 1655 r.,
wg tradycyjnych przekazów, obraz był obnoszony po mu-
rach obronnych dla podnoszenia ducha polskich żołnie-
rzy. Taką wersję zdarzeń utrwalił w świadomości społecz-
nej Henryk Sienkiewicz w swojej powieści *Potop*, wydanej
w 1886 r. Faktycznie, najprawdopodobniej w przeddzień
oblężenia, cudowny obraz został wywieziony na Śląsk
w celu zabezpieczenia go przed grabieżą lub zniszcze-
niem przez Szwedów. Krótko potem podczas tzw. ślubów
lwowskich król Jan Kazimierz ogłosił Matkę Boską Kró-
lową Polski. Od tego czasu jej wizerunek jeszcze częściej
był znakiem umieszczanym na żołnierskich ryngrafach.
Obrazowi przypisywano siłę sprawczą licznych cudów
i uzdrowień.



Jasna Góra, 1858 r. Ze zbiorów Cyfrowej Biblioteki Narodowej



Zbroja husarska Stanisława Skórkowskiego, sekretarza króla Władysława IV. Pod szyją płat zbroi, tzw. obojczyk, na płacie piersiowym po lewej stronie medalion z wizerunkiem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. Fot. Muzeum Wojska Polskiego

W XVII w. w Polsce ryngraf przypinany lub zawieszany na piersiach w formie tarczy czy półksiężyca stał się charakterystyczny w uzbrojeniu ochronnym lekkiej jazdy, a faktycznie raczej już w jej umundurowaniu. Do pierwszych lat XVIII w. występował też na zbrojach jazdy ciężkiej – husarii. We wcześniejszym okresie istnienia husarii, jeszcze za czasów poprzedniego władcy – króla Władysława IV, na lewej stronie napierśnika zbroi nakładany był też medalion Matki Bożej Niepokalanego Poczęcia.

W połowie XVII w. król Jan Kazimierz na czas wojen sprowadził z Chełma do Warszawy ikonę z wizerunkiem Matki Bożej z Dzieciątkiem, mającą wg tradycji siedemset lat. Obraz towarzyszył wojskom królewskim m.in. w zwycięskiej bitwie pod Beresteczkiem, stoczonej z siłami kozacko-tatarskimi na Wołyniu w 1651 r. Od tamtego wydarzenia wizerunek Matki Bożej Chełmskiej był też nazywany Madonną Wojenną i przypisywano mu cudowne moce. Pod jej obrazem na chełmskiej Wysokiej Górze w 1794 r. naczelnik insurekcji Tadeusz Kościuszko dziękował za zwycięstwo w bitwie pod Racławicami.



Józef Chelmoński, Kazimierz Pułski na czele oddziału konfederatów barskich, 1875 r., Muzeum Narodowe w Warszawie. Fot. Krzysztof Wilczyński



Podobnym symbolem, chociaż mniej znanym, stał się wizerunek Matki Bożej Berdyczowskiej, ofiarowany przez rodzinę Tyszkiewiczów do wybudowanego ich staraniem w 1630 r. klasztoru zakonu Karmelitów Bosych i sanktuarium maryjnego. Kiedy w 1768 r. wybuchła Konfederacja Barska, w ufortyfikowanym klasztorze przez około trzy tygodnie bronili się przed rosyjskim wojskiem konfederaci dowodzeni przez Kazimierza Pułaskiego, pokładając nadzieję zarówno w swoim orężu, jak i w Boskiej opiece. W czasie trwania Konfederacji Barskiej tradycja noszenia ryngrafów przez Polaków w boju bardzo się rozpowszechniła, podobnie jak było w czasie wojen ze Szwedami i Turkami w XVII w. Duży wpływ miał na to fakt obrony przez konfederatów pod wodzą Kazimierza Pułaskiego Jasnogórskiego Klasztoru, który stał się ich głównym bastionem, skutecznie odpierającym Rosjan przez prawie dwa lata, do 1772 r. Na licznych zachowanych konfederackich ryngrafach zazwyczaj znajduje się wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Jest to m.in. niezwykle cenny obiekt – ryngraf marszałka Józefa Sawy-Calińskiego, jednego z dowódców konfederacji.



Ostra Brama, Wilno. Ze zbiorów IPN



Ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wykonany masowo w okresie dwudziestolecia międzywojennego. M.in. ten wzór nosili potem na mundurach Żołnierze Wyklęci. Ze zbiorów Kazimierza Krajewskiego. Fot. Piotr Życieński

Zapewne w dramatycznych chwilach dziejowych oddawano się w opiekę Matki Boskiej również pod jej innymi wizerunkami, czczonymi przez lokalne społeczności. Wiedza o nich jest jednak znacznie mniejsza.

W okresie Księstwa Warszawskiego w latach 1807–1815, później w Królestwie Polskim oraz w latach 1830–1931 w czasie Powstania Listopadowego ryngraf w kształcie półksiężyca, już bez wizerunków maryjnych, a z nałożonym polskim orłem, nosili oficerowie części jednostek piechoty i artylerii pieszej. W Powstaniu Styczniowym ryngraf nie był tak powszechny na mundurach i ubraniach powstańców jak miało to miejsce podczas Konfederacji Barskiej. Nieliczne zachowane obiekty posiadały ponownie symbole maryjne, czasem łączone z trójpółową tarczą ze znakami polskiego orła, litewskiej pogoni i archanioła Michała – znaku Rusi. Natomiast od upadku powstania ryngraf pojawił się na ścianach bogatszych, patriotycznych polskich domów początkowo jako jego pamiątka, zazwyczaj z napisami „Boże zbaw Polskę” bądź „Pod Twoją Obronę”, również jako wotum nadziei na odzyskanie wolności, który to przekaz był aktualny aż do 11 listopada 1918 r. Do utrwalania od pierwszej połowy XIX w. przez kolejne dziesięciolecia zarówno wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej, jak i Matki Boskiej Ostrobramskiej przyczyniło się wydane w 1834 r. dzieło Adama Mickiewicza *Pan Tadeusz*.



Awers i rewers ryngrafu ofiarowanego ppłk. Antoniemu Sikorskiemu na zakończenie jego dowodzenia 20. Batalionem Korpusu Ochrony Pogranicza „Nowe Święciany”. Ze zbioru Tomasza Sikorskiego. Fot. Tomasz Sikorski



Ryngraf harcerski z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej na tle krzyża harcerskiego. Ze zbioru Tomasza Sikorskiego. Fot. Piotr Życieński

Upowszechnienie ryngrafu w polskim społeczeństwie nastąpiło w okresie II Rzeczypospolitej. Przestał on być on już tylko atrybutem wojskowym, stał się też wotum religijno-patriotycznym, podobnie jak miało to miejsce w okresie po upadku Powstania Styczniowego. W tamtym czasie ryngrafy nie występowały jednak często, podobnie jak popowstaniowa tzw. czarna biżuteria, symbolizująca żałobę narodową. W wolnej Polsce ryngraf miał bogatszą wymowę, rozszerzoną o wdzięczność za odzyskanie niepodległości. Dla możliwości lepszego nanoszenia treści przyjął najczęściej formę klasycznej tarczy rycerskiej, pełniejszej niż półksiężycowe ryngrafy typowe m.in. w polskich wojskach w XIX w. Nadal symbolizował przywiązanie do wiary katolickiej, oddanie się w opiekę Matce Boskiej, tradycje walk o wolność Polski, ale i dumę ze zwycięstwa. Często był pamiątką ważnych wydarzeń i rocznic. Nie zawsze umieszczane były na nim jedynie wizerunki maryjne. Czasem motyw wiodący był całkiem inny, dominował np. wizerunek Józefa Piłsudskiego czy znak polskiego orła. Niekiedy wizerunek Matki Boskiej łączono z orłem, a oba motywy występowały w otoczeniu wojskowych atrybutów: armat, chorągwi i sztandarów. Ryngraf przestał występować na mundurach żołnierzy Wojska Polskiego, aż do czasu przywołania dawnej tradycji przez niektóre oddziały partyzanckie w końcowej fazie II wojny światowej i po jej zakończeniu. Był natomiast bardzo powszechny w życiu wojska, używano go jako specjalnego prezentu okolicznościowego, nagrody, pamiątki. Często mocowano na nim dodatkowo oryginalne odznaki pułkowe czy inne odznaczenia wojskowe. Używało go harcerstwo i wiele innych organizacji społecznych.



W formie ryngrafu gwóźdź do drzewca sztandaru harcerskiego. Poniżej motywu li-
liżki napis: Z.H.P. 13. Sosnowiecka Drużyna Harcer. [Harcery] im. T. Kościuszki,
21.IX.1924". Ze zbioru Tomasza Sikorskiego. Fot. Tomasz Sikorski



Ryngraf wykonywany w jednej z warszawskich pracowni brązowniczych po zakoń-
czeniu kampanii wrześniowej 1939 r. Pod wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej
napis: „Królowo Korony Polskiej módl się za nami”, poniżej wizerunek Polskiego orła
państwowego na tle płonącej warszawskiej Starówki i Zamku Królewskiego. Ze zbioru
Tomasza Sikorskiego. Fot. Tomasz Sikorski



Ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, wykonywany masowo w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Ze zbioru Lecha Bujanowicza. Fot. Tomasz Sikorski

Ryngrafy różnych wielkości, wykonywane na wysokim poziomie artystycznym, bite były w srebrnej blaszce przez znanych złotników i grawerów, bądź odlewane w mosiądzu przez brązowników. Wykonywali je m.in.: warszawski grawer Wiktor Gontarczyk, znana przedwojenna pracownia odlewnicza braci Łopieńskich i firma Czesława Chojnowskiego. Natomiast tańsi wytwórcy wykonywali je masowo w lekkich metalach, takich jak cynk czy cyna. Byli to m.in. B. Tyblewski w Warszawie i J. Sopyło we Lwowie. Najczęściej umieszczano na nich wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej i Matki Boskiej Ostrobramskiej, a można było takie ryngrafy kupić w sklepikach z dewocjonaliami, kościołach i na odpustach. Ten drugi wizerunek, związany z kultem Matki Boskiej, której obraz znajdował się w kaplicy Ostrej Bramy w Wilnie, był popularniejszy na Kresach Wschodnich. Ryngrafy większe zawieszano na ścianach domów, ryngrafy mniejsze często noszono przy sobie. Ofiarowywane były, z okolicznościowym grawerunkiem na odwrocie lub bez niego, z okazji najważniejszych wydarzeń rodzinnych: chrztu czy Pierwszej Komunii dziecka, ślubu bądź jego rocznicy. Często wieszano je jako świadectwo wiary lub wotum w konkretnej intencji na kościelnych ołtarzach. Plakiet w formie ryngrafu używano w wielu innych obszarach, choćby jako tzw. gwoździ nabijanych na drzewce sztandarów dla wojska, harcerstwa i innych organizacji. Nagrody za zwycięstwa w zawodach kawalerii i piechoty miawały formy ryngrafów.



Witold Pilecki z żoną Marią, Ostrów Mazowiecka. Ze zbioru rodziny Pileckich



Ryngraf ofiarowany przez Witolda Pileckiego żonie Marii w 15. w rocznicę ślubu (awers). Ze zbioru Zofii Optułowicz Pileckiej. Fot. Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL



NA GÓRZE Medalik znaleziony w Miednoje w kształcie ryngrafu. Fot. Muzeum Katyńskie

NA DOLE Ryngraf znaleziony w Miednoje - pośrodku wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej w obramowaniu sztandarów, poniżej orzeł z rozpostartymi skrzydłami, trzymający w szponach dwa skrzyżowane karabiny i wstęgę z nieczytelnym napisem. Na rewersie napis: PAM. JUBILEUSZU 1382-1932. Ze zbiorów Muzeum Katyńskiego

Awers i rewers pamiątkowego ryngrafu z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wykonany w 1944 r. we Włoszech na zamówienie 14. Batalionu Strzelców 5. Wileńskiej Brygady Piechoty. Został ofiarowany dowódcy brygady płk. Henrykowi Piątkowskiemu. Dookoła Matki Boskiej obrazy symbolizujące „tułaczy szlak” od Syberii przez Persję i Irak do Palestyny. Na rewersie miniatury urny z ziemią z pól bitewnych oraz skrytka z aktem zawierającym potwierdzenie zawartości i opis szlaku bojowego jednostki. Ze zbiorów prywatnych. Fot. Lech Bujanowicz



Ryngraf wykonany na terenie Niemiec w jednym z obozów jenieckich dla polskich żołnierzy lub krótko po jego wyzwoleniu. Ze zbioru Lecha Bujanowicza. Fot. Tomasz Sikorski

We wrześniu 1939 r. wielu żołnierzy Wojska Polskiego wyruszyło na front z kieszonkowym ryngrafem z wizerunkiem Matki Boskiej. Polegli często byli z nim chowani, czasem z osobistymi rzeczami wracał do rodzin. Ryngrafy pieczołowicie przechowywali oficerowie i żołnierze przebywający w obozach jenieckich. W miejscach mordów dokonanych przez Sowietów wiosną 1940 r. w ramach Zbrodni Katyńskiej, podczas prac ekshumacyjnych odszukiwanych zostało bardzo dużo ryngrafów o różnej wielkości, które oficerowie zachowali do ostatniej chwili swojego życia. Znajdują się one w zbiorach Muzeum Katyńskiego.

Z tysięcy Polaków deportowanych w głąb Związku Sowieckiego zapewne wielu zdążyło zabrać ze sobą ryngraf – znak przywiązania do wiary i nadziei na przetrwanie pod Bożą opieką, zgodnie z wielopokoleniową tradycją. Część z wygnanych i więzionych przeszła potem cały „szlak andersowski”, dla niektórych tylko tułaczy, dla innych również bitewny, cały czas zachowując przy sobie zabrane z Polski kieszonkowe ryngrafy. W Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie ryngrafy często wykonywane były jako pamiątki zdarzeń, wota i prezenty okolicznościowe. Powstawały też w obozach jenieckich, jak również w niemieckich obozach koncentracyjnych.



Żołnierze batalionu „Zośka” AK po przejściu kanałami ze Starego Miasta do Śródmieścia, na ul. Warecką. W środku Zofia Dąbrowska „Myszka” (poległa w Powstaniu), po prawej Waldemar Papiński „Pancerz” (z pistoletem maszynowym „Błyskawica”; trzykrotnie ranny, przeżył Powstanie). Domena publiczna; koloryzacja: Mikołaj Kaczmarek. Fot. Jerzy Tomaszewski



Według przekazu właściciela ryngraf z partii wykonanej przez siostry zakonne sanitariuszki dla rannych jednego ze szpitali Powstania Warszawskiego. Ze zbioru Lecha Bujanowicza. Fot. Tomasz Sikorski

W zbiorach muzealnych i prywatnych zasobach ryngrafy związane z okresem okupacji i Powstania Warszawskiego są bardzo nieliczne. Zapewne były noszone przez polską partyzantkę, ale nie było to tak powszechne, jak w okresie partyzantki powojennej. W zasobach archiwalnych trudno odszukać konkretne przykłady.

Powstańcy zabierali z domu kieszonkowe ryngrafy, jako przedmioty mające dawać ochronę w walce, cywile ze spalonych mieszkań zabierali często te większe, jako najcenniejsze rodzinne pamiątki. Natomiast w końcu wojny wróciła dawna polska tradycja umieszczania ryngrafów z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej i Matki Boskiej Ostrobramskiej na mundurze wojskowym, zaniechana w XIX w. Zaczęli je nosić żołnierze w oddziałach zbrojnego podziemia antykomunistycznego. Ryngraf nieformalnie stał się ważnym elementem mundurowym, symbolem przywiązania do wiary i tradycji bojowych polskiego oręża. Umieszczany zazwyczaj na lewej stronie bluzy czy kurtki, zajął miejsce, na którym na mundurach Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej zazwyczaj umieszczano odznaki pułkowe. W historycznej, tragicznej chwili, kiedy Polskę zaczęła zalewać fala komunizmu, kiedy wróg zewnętrzny i wewnętrzny niszczył zarówno żywą tkankę narodu, jak i wartości cywilizacji chrześcijańskiej, demokrację i kulturę, zawieszanie ryngrafu na mundurach przez partyzantów zbrojnego podziemia antykomunistycznego nabrało dodatkowego wymiaru.



5. Brygada Wileńska AK. Ze zbiorów AIPN

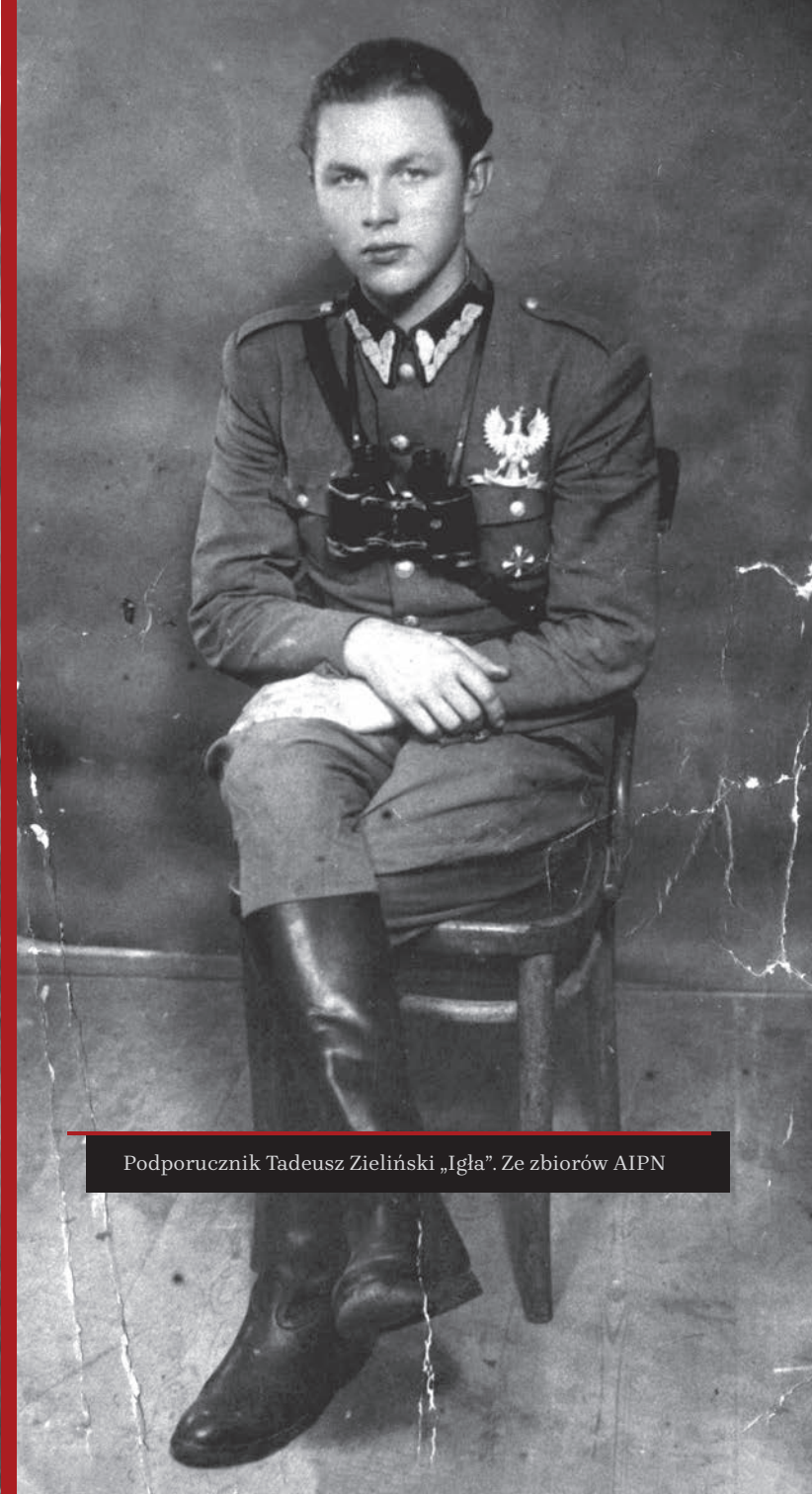


Kapitan Romuald Rajs „Bury” i Kompania Szturmowa 3. Brygady Wileńskiej AK wychodzą z kościoła w Turgołach (kwiecień 1944). Ze zbiorów NAC

Szczegółowo analizując setki zachowanych zdjęć dokumentalnych, można ustalić wiele nazwisk, pseudonimów i przydziałów żołnierzy, którzy ryngraf nosili. Z materiałów tych wynika, że najprawdopodobniej jako pierwsi, od wiosny 1944 r., zwyczaj ten przyjęli partyzanci wileńskich brygad Armii Krajowej. Typowym sposobem noszenia ryngrafu było przewieszanie jego łańcuszka przez guzik lewej kieszeni bluzy mundurowej, a następnie zapinanie na guzik kłapy kieszeni. Czasem noszono go na guziku spinającym kołnierz. W wyjątkowy sposób ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej nosił na mundurze plutonowy podchorąży Henryk Trojanowski „Hena”, żołnierz 3. plutonu szturmowego 1. Brygady Wileńskiej AK. Ryngraf odziedziczony po dziadku, Justynie Stankiewicz – powstańcu styczniowym, miał zawieszony na szyi, zwyczajem z tamtego czasu. Na lewej kieszeni bluzy mundurowej nosił ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej dowódca 5. Brygady Wileńskiej AK mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszko”. Podobny miał na mundurze Mikołaj Kuroczkin „Leśny”, mimo że był wyznania prawosławnego, żołnierz najpierw 1. i 5. Brygady Wileńskiej, a potem w 5. Brygadzie Wileńskiej NZW kapitana Rajsa „Burego”, zamordowany przez UB w 1947 r. w katowni na ul. Rakowieckiej w Warszawie.



Żołnierze 6. Brygady Wileńskiej AK, Podlasie, 1950 r. Spośród uwiecznionych na fotografii nie przeżył nikt... Stoją od lewej: Kazimierz Jakubiak „Tygrys” († 10 V 1952), Eugeniusz Tymiński „Rys” († 30 V 1951), Wacław Zalewski „Zbyszek” († 11 X 1953), Józef Mościcki „Pantera” († 22 IX 1953), siedzą od lewej: Kazimierz Parzonko „Zygmunt” († 22 IX 1953), Adam Ratyniec „Lampart” († 11 V 1952). Na mundurach widoczne ryngrafy. Ze zbiorów AIPN



Podporucznik Tadeusz Zieliński „Igła”. Ze zbiorów AIPN



Orzeł z podstawką popularny w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Wersja z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej (wykonywane były też z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej), na wstędze napis: „Królowo Korony Polskiej błogosław Twojemu ludowi”. Ryngraf noszony przez m.in. ppor. Tadeusza Zielińskiego „Iglę” żołnierza WiN oraz por. Henryka Jastrzębskiego „Zbycha”, żołnierza NSZ. Z przyczyn praktycznych usunięte końce wstęgi. Na rewersie najprawdopodobniej oryginalny napis z tamtego czasu: „NSZ 1945”. Ze zbioru Lecha Bujanowicza. Fot. Tomasz Sikorski

Zwyczaj noszenia ryngrafu z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej przyjął się też w 6. Brygadzie Wileńskiej AK i był kontynuowany w 6. Wileńskiej Brygadzie WiN. Nosili go m.in. żołnierze jednego z oddziałów ostatniego dowódcy brygady kpt. Kazimierza Kamińskiego „Huzara”: Kazimierz Jakubiak „Tygrys”, Wacław Zalewski „Zbyszek” i Józef Mościcki „Pantera”. Ryngrafy nosili żołnierze poakowskiego oddziału kpr. Bolesława Zabłockiego „Oczki” w Puszczy Nalibockiej w 1945 r., m.in. Adam Arciuszkiewicz, i żołnierze oddziału poakowskiego sierż. Władysława Janczewskiego „Lalusia” w rejonie wileńsko-nowogródzkim w 1945 r. Nosili go też żołnierze Pogotowia Akcji Specjalnej IV Oddział Narodowego Zjednoczenia Wojskowego oraz żołnierze NZW sierż. Ryszarda Sosnowskiego „Wydry”. Ryngraf miał na swoim mundurze Antoni Wizner „Brzoza”, żołnierz zgrupowania partyzanckiego kpt. Henryka Flamego NSZ „Bartka”. Ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej nosił na mundurze wojskowym por. Franciszek Majewski „Słony”.

Nowogródczyna. Oddział przyboczny podporucznika Anatola Radziwonika „Olecha” (klęczy), dowódcy ostatnich zorganizowanych struktur Armii Krajowej na Kresach Wschodnich. Poległ w walce z Sowietami 12 maja 1949 r. Ze zbiorów AIPN





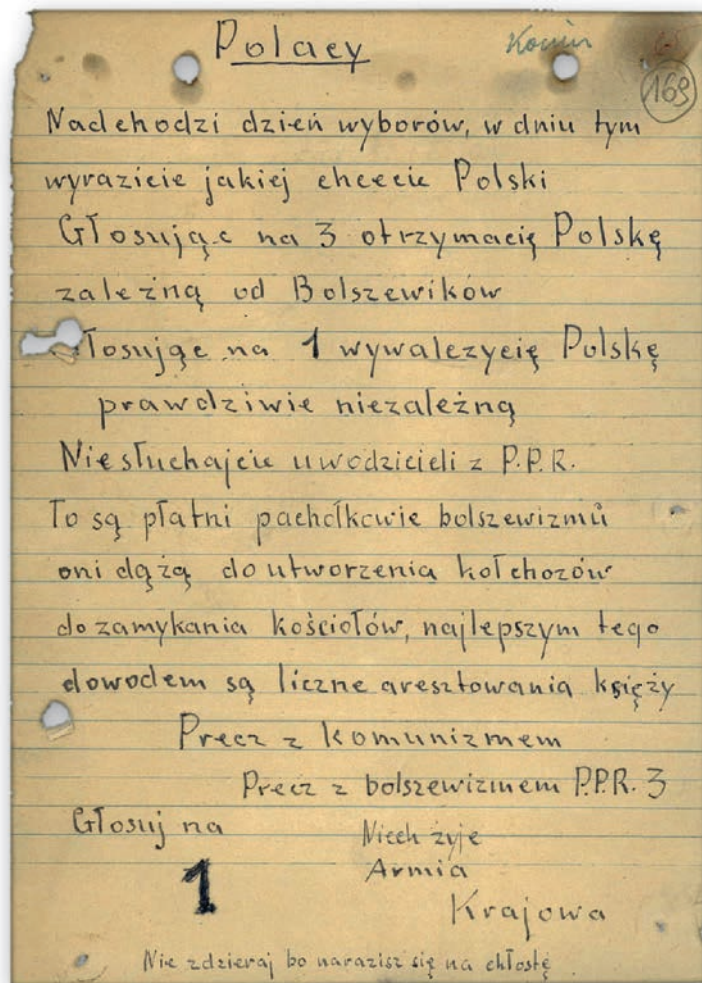
Narada dowódców patroli oddziału WiN kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka”. Od lewej: ppor. Stanisław Kuchciewicz „Wiktor”, N.N., sierż. Józef Franczak „Laluś”, st. sierż. Walery Waśkiewicz „Strzała”, 1947 r. Ze zbiorów AIPN

Są to pojedyncze przykłady noszenia ryngrafów na mundurach przez Żołnierzy Wyklętych, ale dla udokumentowania zjawiska niezwykle ważne, gdyż spersonalizowane.

Wraz z wkroczeniem na tereny Polski Armii Czerwonej rozpoczęły się przeprowadzane przez NKWD i UB aresztowania, deportacje i terror, zarówno wobec polskiej ludności cywilnej, jak oficerów i żołnierzy Armii Krajowej oraz żołnierzy innych struktur wojskowych z czasu okupacji niemieckiej i sowieckiej. W dniu 19 stycznia 1944 r. Armia Krajowa została rozwiązana. Wraz z eskalacją antypolskich działań nowego okupanta oraz nowej, komunistycznej władzy rodzimej szybko zaczęło powstawać antykomunistyczne zbrojne podziemie, ukierunkowane na walkę zbrojną z siłami UB, MO i KBW, a w początkowym okresie również z NKWD, innymi formacjami Armii Czerwonej i sowiecką partyzantką. Najsilniejszą jednostką powstałą na bazie wcześniejszych struktur wojskowych była 6. Wileńska Brygada WiN. Poza oddziałami poakowskimi walkę podjęły m.in. oddziały Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, Wolności i Niezawisłości, Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, Narodowych Sił Zbrojnych, Konspiracyjnego Wojska Polskiego i innych.



Odprawa oddziału Józefa Struga „Ordona” i patrolu kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka”. Ze zbiorów AIPN



Ulotka antykomunistyczna z okresu wyborów do Sejmu Ustawodawczego 1947 r. Ze zbiorów AIPN

Szacuje się, że przez zbrojne podziemie antykomunistyczne przeszło 120–180 tys. żołnierzy, a w końcowym etapie wojny na terenach ziem polskich ilość jego uczestników wynosiła ok. 80 tys. Szacunkowo połowa z nich należała do Armii Krajowej, struktur poakowskich, formacji wojskowych Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj oraz Wolności i Niezawisłości. Znaczny procent stanowili żołnierze Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Liczby te nie obejmują zapewne niemałej rzeszy osób, które wspierały działania zbrojne z zewnątrz. Ilość żołnierzy zbrojnego podziemia stosunkowo szybko malała, co wynikało zarówno z sytuacji w Polsce, jak i z tego, jak rozwijała się sytuacja międzynarodowa. Po skutecznym sfalszowaniu przez PPR wyborów do Sejmu Ustawodawczego na początku 1947 r., a po tym akcie praktycznej legitymizacji przez niedawnych zachodnich sojuszników komunistycznej władzy w Polsce, nadzieja na odwrócenie biegu historii zaczęła stopniowo wygasać. Ogłoszona krótko potem powyborcza amnestia miała jedynie na celu rozbięcie antykomunistycznego podziemia, co w efekcie w zasadniczym stopniu dało zamierzony efekt, gdyż ujawniła się zasadnicza większość żołnierzy drugiego podziemia. W wyniku represji przeciwko ujawnionym, część z nich ponownie wróciła do lasu i połączyła się z towarzyszami broni, stanowiąc razem nie więcej niż 2. tys. walczących, do końca wiernych żołnierskiej przysiędze.



NA GÓRZE Awers srebrnego ryngrafu Bohdana Stanisława Olszewskiego znaleziony w grobie nr 18, zdjęcie wykonane tuż po odnalezieniu. Fot. Piotr Życieński
NA DOLE Rewers ryngrafu. Fot. IPN



Srebrny ryngraf Bohdana Stanisława Olszewskiego po konserwacji. Na rewersie napis: Olszewski Bohdan Stanisław St. Żyrardów Szkolna 12. e viva N.S.Z. Sic transit Gloria Mundi. Fot. Piotr Życieński



Józef Franczak „Laluś”. Ze zbiorów AIPN

Do partyzanckich sił Żołnierzy Wyklętych – Żołnierzy Niezłomnych w drugiej połowie lat czterdziestych a czasem i na początku pięćdziesiątych dołączali też nowi żołnierze, m.in. tacy, którzy wcześniej byli za młodzi, żeby walczyć z oboma okupantami, a potem z komunistyczną władzą. Za ostatniego żołnierza antykomunistycznego zbrojnego podziemia został uznany wachmistrz WP Józef Franczak „Laluś” z oddziału kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka”. Zginął on w obławie w Majdanie Kozic Górnych pod Piaskami w woj. lubelskim 21 października 1963 r., czyli po 24 latach przebywania z bronią w konspiracji.

Na Cmentarzu Bródnowskim w kwaterze 45 N w latach 2015 i 2017 podczas prac poszukiwawczych IPN odnaleziono szczątki 25 ofiar komunistycznego terroru. Przy jednym ze szkieletów znajdował się ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej na tle orła z wyrytym na rewersie napisem: *Bohdan Stanisław Olszewski Żyrardów [...] Szkolna 12, eviva N.S.Z. sic transit gloria mundi* [łac.: tak przemija chwała świata]. Napisy udało się odczytać po renowacji polegającej m.in. na odklejeniu od powierzchni metalu resztek materiału będących być może fragmentem ubrania, w którym zaszyty został ryngraf, lub pozostałościami płóciennego woreczka, w którym był on skrycie przechowywany.



29–30 lipca 2019 r., Poszukiwania szczątków śp. Mieczysława Ingłota „Odważnego”, żołnierza Zgrupowania Narodowych Sił Zbrojnych kpt. Henryka Flamego „Bartka”, pododdziału por. Stanisława Kopika „Zemsty”. 22-letni partyzant poległ 20 listopada 1946 r. Ze zbiorów IPN

Ryngraf trzyma prof. Krzysztof Szwagrzyk, zdjęcie wykonane tuż po odnalezieniu ryngrafu. Fot. Piotr Życieński



W 2016 r. w rejonie Starego Grodkowa na Opolszczyźnie, podczas prowadzonych przez IPN poszukiwań miejsca zakopania zwłok partyzantów Narodowych Sił Zbrojnych z oddziału kpt. Henryka Flamego „Bartka” zamordowanych we wrześniu 1946 r., na terenie dawnego lotniska wojskowego zostały odnalezione szczątki ponad 30 ofiar UB. Byli to żołnierze jednego z trzech oddziałów NSZ, którzy ponieśli śmierć w tym rejonie. Podczas prac ekshumacyjnych odnaleziony został wykonany z lekkiego metalu ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, który najprawdopodobniej miał wtórnie wyryte litery „NSZ”, gdyż jako trzecia z nich pozostała dobrze zachowana litera „Z”.



Pamiątkowy ryngraf z wizerunkiem Matki Bożej Ostrobramskiej, wykonany w 1966 r. z okazji 1000-lecia Chrztu Polski. Ze zbioru Lecha Bujanowicza. Fot. Tomasz Sikorski



Ryngraf z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej w otoczeniu atrybutów wojskowych, wykonany współcześnie w stylistyce dawnych ryngrafów polskich z ok. XVII w. Ze zbiorów Tomasza Sikorskiego. Fot. Tomasz Sikorski



Płaszcz Hetmański na obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej.
Zbiory Sztuki Wotywniej Jasnej Góry. Fot. o. Jan Stanisław Rudziński

Tradycja funkcjonowania ryngrafu w społeczeństwie nie zamarła nawet w czasach PRL. Nie tak masowo, jak miało to miejsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego, ale przedmiot ten nadal towarzyszył Polakom w ważnych dla nich chwilach, nadal też składany był na kościelnych ołtarzach jako wotum. W dniu 18 maja 1977 r., w 33. rocznicę zdobycia przez polskich żołnierzy klasztoru na Monte Cassino, w warszawskiej kaplicy Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego poświęcony został „Płaszcz Hetmański” dla Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Jego projektantem był Bolesław Rakoczy – Paulin, ojciec Eustachy, Kapelan Żołnierzy Niepodległości. Na płaszczu znalazły się najważniejsze odznaczenia i odznaki Wojska Polskiego: Krzyż Wielki Orderu Wojskowego Virtuti Militari, odznaka honorowa 1. Brygady Legionów Polskich, odznaki pułkowe jednostek kawalerii, piechoty, artylerii i innych formacji, krzyż harcerski, który również występował na żołnierskich mundurach w boju, i wiele innych. Cztery dni później, w obecności najwyższych przedstawicieli Episkopatu Polski, najstarszych żołnierzy II RP oraz wiernych, odbyło się uroczyste wprowadzenie Płaszcza Hetmańskiego na Jasną Górę. Było to symboliczne podziękowanie Matce Boskiej za opiekę nad polskimi żołnierzami w okresie walk o niepodległość Polski w pierwszej wojnie światowej, w dwóch wojnach o kształt jej granic i w drugiej wojnie światowej. Było to również symboliczne nawiązanie do wcześniejszych tradycji polskiego oręża.

Dzisiaj tradycja ryngrafu jest nadal żywa. Przedmioty te towarzyszą szczególnym wydarzeniom polskich rodzin doceniających znaczenie tego symbolu, czasem powstają w obszarze życia publicznego. Są cennym obiektem muzealnym i kolekcjonerskim, a najbogatsze ich zbiory, takie jak zgromadzony w zasobach Klasztoru Jasnogórskiego, umożliwiają niezwykłą wędrówkę przez kilka wieków historii Polski. Żołnierze Niezłomni, kontynuując tradycje przodków: polskich zagończyków, husarzy, obrońców Częstochowy, konfederatów barskich i uczestników powstań narodowych, dopisali jeszcze jedną kartę o ryngrafie w dziejach naszego narodu.



W albumie autorstwa o. Eustachego Rakoczego pt. *Znak Ojczyzny. Jasnogórski ryngraf w polskiej tradycji rycersko-żołnierskiej* został zamieszczony wpis byłego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego, doskonale oddający istotę polskiego ryngrafu:

W naszych ojczystych dziejach nieliczne tylko przedmioty zyskały rangę narodowych symboli ogniskujących najszlachetniejsze idee służby Bogu i Polsce. Do tej elitarnej grupy bez wątpienia zaliczyć należy ryngraf, który uzupełniony przedstawieniami Bogarodzicy, stał się rodzajem tarczy, a zarazem Znakiem Ojczyzny i manifestacją wiary. Wpisany w tradycję walk Polaków o odzyskanie i utrzymanie niepodległości ma dziś w naszych sercach miejsce szczególne.

Polski ryngraf, wywodząc się z oznaki pełnienia żołnierskiej służby, symbolizuje wierność i gotowość walki w obronie najwyższych wartości. [...] Opiece Bogarodzicy oddawali się rycerze, konfederaci, powstańcy, legionści, harcerze, partyzanci, żołnierze różnych frontów walki o wolną Polskę. [...]



TRZY RYNGRAFY I ICH HISTORIE

POSEŁ NA SEJM

W zbiorach Muzeum Katyńskiego znajduje się wyjątkowy ryngraf Matki Boskiej Ostrobramskiej podarowany Janowi Slaskiemu przez kolegów jednostki w dniu jego ślubu. Na rewersie znajduje się napis: *Kochanemu koledze korpus oficerski 16 (2) Pułku Ułanów Włkp. Bydgoszcz, dn. 7 I 1933 r.*



Jan Slaski w mundurze porucznika 2. Pułku Ułanów.
Ze zbiorów Muzeum Katyńskiego

*Panno Święta,
co Jasnej bronisz Częstochowy
i w Ostrej świecisz Bramie!*

Adam Mickiewicz, Pan Tadeusz, Inwokacja



Ryngraf Matki Boskiej Ostrobramskiej (awers i rewers). Ze zbiorów Muzeum Katyńskiego

Jan urodził się 7 grudnia 1895 r. i pochodził ze szlacheckiej rodziny Slaskich herbu Grzymała. Był synem Ludwika Maurycego Slaskiego i Marii z domu Świąckiej. Ukończył Szkołę Podchorążych Kawalerii w Dobritz k. Berlina. W czasie I wojny światowej walczył na froncie rosyjskim i francuskim. Od stycznia do maja 1919 r. pracował w Organizacji Wojskowej Pomorza i w Wielkopolsce. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej jako dowódca I szwadronu 2. pułku ułanów. Za powstrzymanie nacierających Rosjan otrzymał krzyż Virtuti Militari. Służbę zakończył w stopniu rotmistrza 1 czerwca 1919 r. Po wojnie w niepodległej ojczyźnie osiadł w rodzinnym majątku Trzebcz. W 1935 r. został wybrany posłem na Sejm RP IV kadencji (1935–1938) z listy obozu sanacyjnego. W kolejnej kadencji był senatorem bezpartyjnym. We wrześniu 1939 r. przydzielono go do Sztabu Naczelnego Wodza. Pod Tarnopolem 18 września 1939 r. dostał się do sowieckiej niewoli. Następnie był więziony w Kamieńcu Podolskim, po czym przewieziono go do Kozielska. W 1940 r. został zamordowany w Katyniu.



Zdjęcie ślubne kpt. Jana Ślaskiego. Ze zbiorów Muzeum Katyńskiego

WILEŃSKA PANI

Od XVII w. symbolem wspólnej polsko-litewskiej historii był wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej. W okresie zaborów Ostra Brama stała się miejscem licznych patriotycznych manifestacji przeciw rosyjskiemu zaborcy. Po wojnie polsko-bolszewickiej radość Polaków z przyłączenia miasta do Rzeczypospolitej była ogromna, ale wydarzenia te podzieliły Polaków i Litwinów. Litwini w Wilnie widzieli stolicę swojego niepodległego państwa. Oddziały Armii Krajowej ponownie próbowały przyłączyć miasto do Polski w tzw. operacji „Ostra Brama” w 1944 r. Matka Boska Ostrobramska czuwała jednak, aby w sercach obu narodów nie zagościła nienawiść. Decyzją konferencji w Jałcie, ziemie położone na wschód od rzeki Bóg pozostały poza granicami Polski.

Podczas II wojny światowej na swoją patronkę najświętszą Pannę wybrali żołnierze 5. Brygady Wileńskiej AK. Dowódcą brygady w 1944 r. został mjr Zygmunt Edward Szendzielarz, „Łupaszka”.

Zygmunt urodził się 12 marca 1910 r. w Stryju i był najmłodszym synem Karola Szendzielarza, urzędnika kolejowego i Eufrozyny z Osieckich. Początkowo uczył się w gimnazjum we Lwowie, a następnie w Stryju. W 1934 r. ukończył szkołę podporuczników w Grudziądzu i dostał przydział do 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich w Wilnie.



Zygmunt Edward Szendzielarz. Ze zbiorów CAW

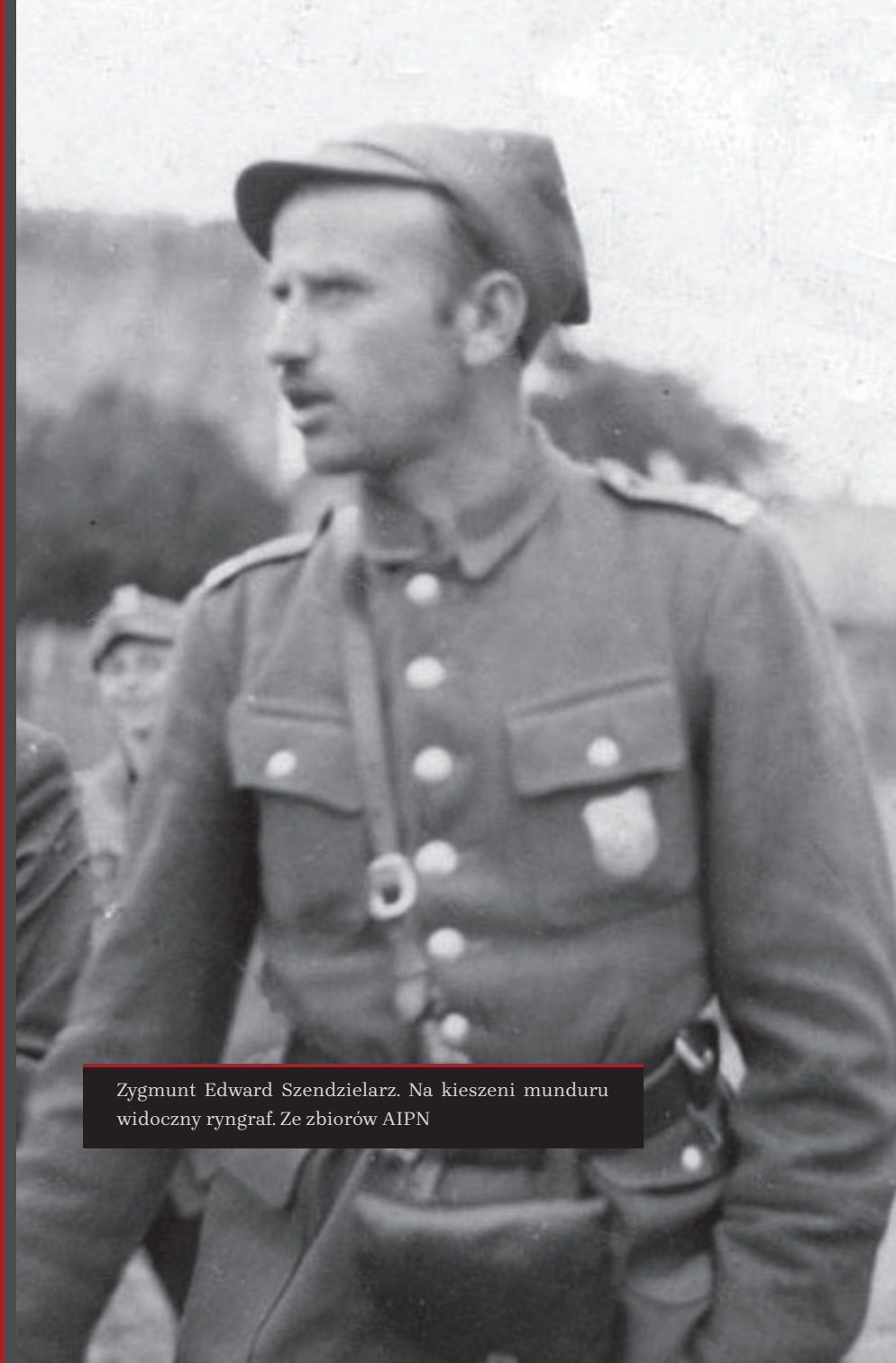


*Bodaj widzieć padając w ataku,
Polskę wolną i czystą jak łąka*
Fragment pieśni 5. Wileńskiej Brygady AK

5. Brygada Wileńska AK. Ze zbiorów AIPN

Podczas II wojny oddział Szendzielarza wchodził w skład Grupy Operacyjnej Kawalerii gen. Władysława Andersa, który pod koniec września 1939 r. – wobec przeważających sił niemieckich i sowieckich – rozwiązał swoje oddziały i nakazał przebijać się małymi grupami na Węgry. Szendzielarz dostał się wówczas do niewoli, z której wkrótce uciekł i przedostał się do Lwowa. Po trzech nieudanych próbach dotarcia na Węgry w listopadzie 1939 r. powrócił do Wilna. Od początku 1940 r. uczestniczył w działalności konspiracyjnej. Pod koniec 1943 r. sowieckie oddziały ruszyły z nową ofensywą, szybko zbliżając się do przedwojennych granic Litwy. W listopadzie Szendzielarz z rozbitych zgrupowań zorganizował nowy oddział, noszący nazwę 5. Brygady Wileńskiej (zwano ją też Brygadą Śmierci). Brygada operowała na terenie położonym na północny wschód od Wilna. Prowadziła walki zarówno z Niemcami i ich litewskimi sojusznikami, jak też partyzantką sowiecką. Z działającego jesienią 1944 r. niedużego oddziału kadrowego w 1945 r. odbudował brygadę do stanu 300 żołnierzy. Cechowała go niezwykła konsekwencja w walce o niepodległość naszego kraju. Przy mundurze zawsze nosił ryngraf z wizerunkiem Wileńskiej Pani.

Szendzielarz został aresztowany przez UB 30 czerwca 1948 r. i 2 listopada 1950 r. skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na 18-krotną karę śmierci. Zamordowano go w więzieniu mokotowskim 8 lutego 1951 r. Jego zwłoki odnalezione zostały przez zespół prof. Krzysztofa Szwagrzyka w 2013 r. w bezimiennym dole w kwaterze „Ł” i uroczyście pochowane 24 kwietnia 2016 r. na Warszawskich Powązkach.



Zygmunt Edward Szendzielarz. Na kieszeni munduru widoczny ryngraf. Ze zbiorów AIPN



Lidia Lwow i Zygmunt Szendzielarz. Ze zbiorów AIPN

Do 5. Brygady Wileńskiej należała także sanitariuszka Danuta Siedzikówna „Inka”. Danuta urodziła się 3 września 1928 r. i była córką Wacława Siedzika, leśniczego i Eugenii z domu Tymińskiej. Miała dwie siostry, Wiesławę i Irenę. Kształciła się w szkole powszechnej w Narewce w województwie podlaskim.

W czasie wojny ojciec Danuty 10 lutego 1940 r. został wywieziony przez Sowieców do łagru w ramach pierwszej wielkiej wywózki. Matka współpracowała z Armią Krajową, została aresztowana przez gestapo w listopadzie 1942, a we wrześniu 1943 r. rozstrzelana w lesie pod Białymstokiem.

Podczas II wojny światowej Danuta Siedzikówna uczyła się w szkole sióstr salezjanek w Różanymstoku k. Dąbrowy Białostockiej. W grudniu 1943 r. razem z siostrą Wiesławą wstąpiła do AK, a od października 1944 pracowała jako kancelistka w nadleśnictwie Hajnówka. Wraz z innymi pracownikami nadleśnictwa została w czerwcu 1945 r. aresztowana przez NKWD. Na szczęście uwolnił ją patrol jednego z podkomendnych Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Nie mając nic do stracenia, Danuta po uwolnieniu z konwoju dołączyła do oddziału 5. Wileńskiej Brygady AK i została sanitariuszką. Na krótko udało się „Ince” wrócić do normalnego życia i podjąć naukę w gimnazjum w Nierosnie. Krótko też trwała praca w nadleśnictwie Miłomłyn. Pod koniec lutego 1946 r. odnowiła ona kontakt z oddziałem, który tymczasem zaczął przerzucać swoje siły do województwa olsztyńskiego, a potem na Pomorze Gdańskie.



Fotografia szkolna Danuty z dedykacją dla przyjaciółki. Lata trzydzieste XX w. Ze zbiorów córki Wiesławy Korzeniowej z domu Siedzik

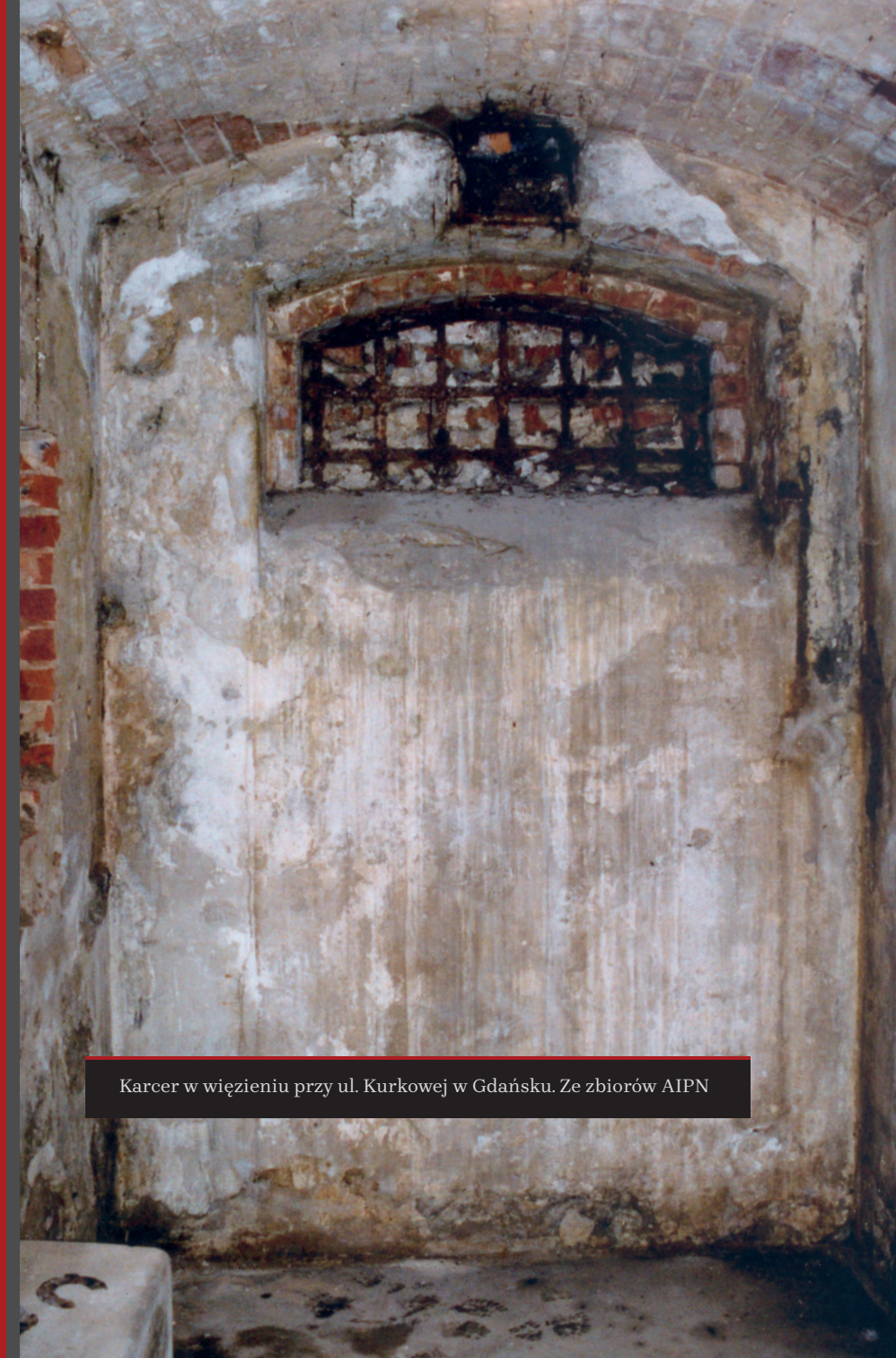
Rodzina Siedzików. Od lewej: stoją Eugenia z Danutą, siedzą Jadwiga (ciotka siostr) z matką Anielą, obok Wacław z córkami – z lewej Irena (z kokardą), z prawej Wiesława. Leśniczówka Olchówka k. Narewki, lato 1939 r. Ze zbiorów córki Wiesławy Korzeniowej z domu Siedzik



Niezwykle ważną funkcję pełniły w oddziale łączniczek przenoszące rozkazy, dzięki którym koordynowano działania poszczególnych szwadronów. Kaszubi mówiący własnym językiem i Kociewiaczy mający własny dialekt, z którymi kontaktowały się łączniczki z innych obszarów Polski, bez trudu orientowali się, że mają do czynienia z osobami przybyłymi z innych regionów Polski. „Inka” radziła sobie z tymi problemami, na rozkaz przełożonych docierała zawsze do wskazanych miejsc i ludzi.

Ostatnią jej misją była podróż do Malborka, Gdańska i Olsztyna. Rankiem 20 lipca 1946 r., w mieszkaniu przy ul. Wróblewskiego 7 we Wrzeszczu została aresztowana. „Inkę” skazano dwukrotnie na „karę śmierci. Wyrok został wykonany 28 sierpnia 1946 r.

Żołnierze mjr. „Łupaszki” walczyli na Pomorzu do końca listopada 1946 r. Następnie rozproszyli się po Polsce. Miejsce pochówku Danuty Siedzikówny do 2014 r. było nieznane. We wrześniu na cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku odkryto nieoznaczony grób. Odnalezienie szczątków oficjalnie potwierdzono 1 marca 2015 r.



Karcer w więzieniu przy ul. Kurkowej w Gdańsku. Ze zbiorów AIPN



Białostoczyzna, lato 1945 r. Partyzanci z 5. Brygady Wileńskiej AK majora Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Pierwsza z lewej: sanitariuszka Danuta Siedzikówna „Inka”. Ze zbiorów AIPN

*Królowo Korony Polskiej
Miej w opiece wiernego Ci służę*

WOJNA SIĘ NIE SKOŃCZYŁA?

Por. Franciszek Majewski „Słony” urodził się 30 marca 1919 r. w Bielsku k. Płocka, w rodzinie Stefana i Władysławy z Jakowskich. W wieku 19 lat został podoficerem zawodowym w 8. Pułku Artylerii Lekkiej im. króla Bolesława Krzywoustego w Płocku. We wrześniu 1939 r. brał udział m.in. w bitwie pod Mławą, gdzie ranny dostał się do niewoli.

Majewski przez cały okres okupacji był związany ze strukturami polskiego podziemia. W 1943 r. został dowódcą Kedywu w Obwodzie Płockim AK. Oddział dowodzony przez „Słonego” szybko stał się znany nie tylko miejscowej ludności, lecz także tworzącym się strukturom komunistycznej władzy. Wiosną 1946 r. włączył się w agitację antykomunistyczną, skutecznie przeciwdziałając propagandzie zachęcającej do głosowania „3 x TAK” w tzw. referendum ludowym w czerwcu 1946 r. Podobne działania podjął w przededniu wyborów w styczniu 1947 r. Wprawdzie na wynik sfałszowanego głosowania to nie wpłynęło, jednak mocno nadszarpięło pewność siebie lokalnych struktur komunistycznych.



Porucznik Franciszek Majewski „Słony”, dowódca oddziału Ruchu Oporu Armii Krajowej. Ze zbiorów AIPN



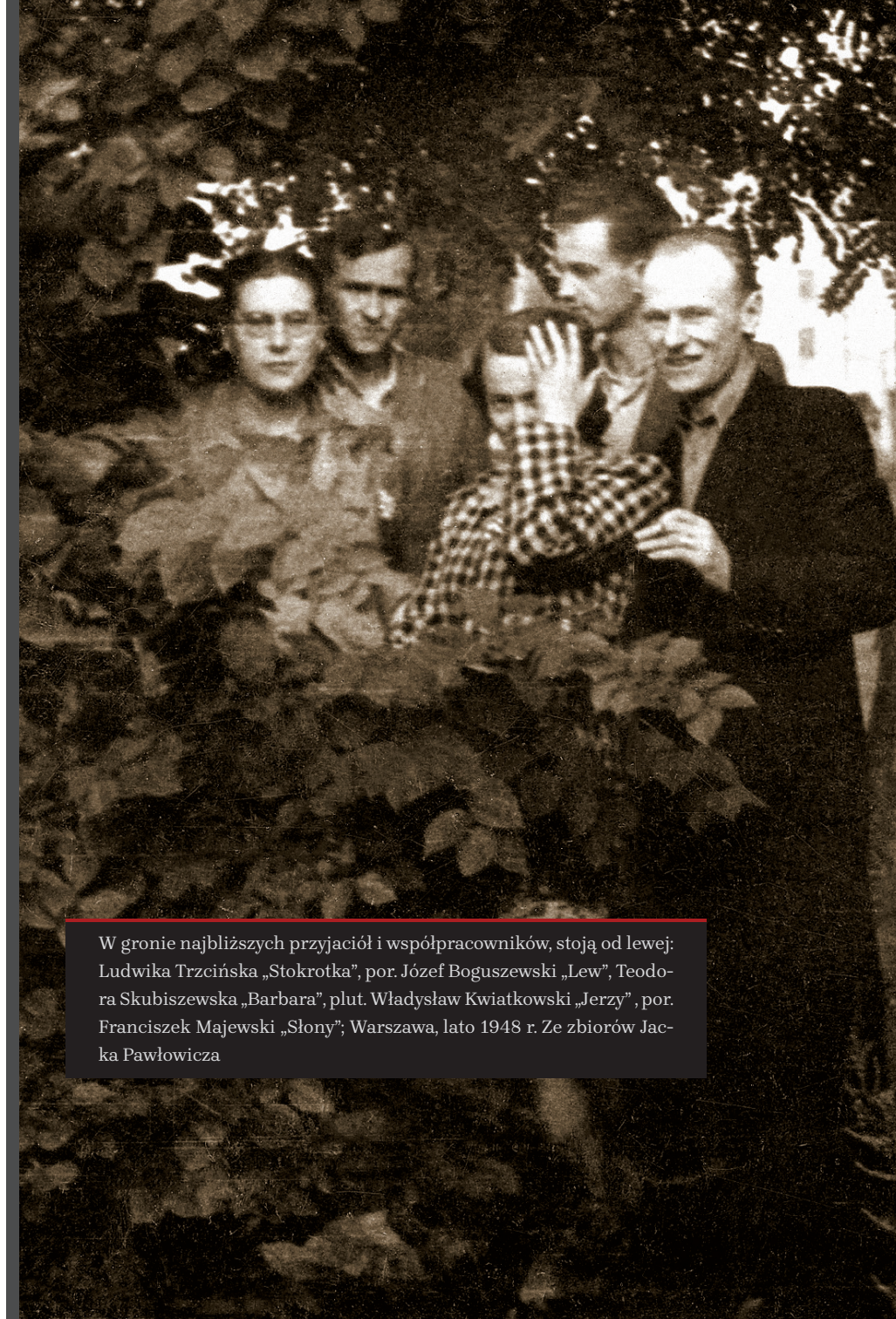
Gospodarstwo rodziny Derkusów k. Raciąża, lato 1948 r.; pierwszy od lewej ppor. Henryk Gosik „Miłość”, dalej N.N., Barbara Kuczyńska, por. Franciszek Majewski „Słony”, Teodora Skubiszewska „Barbara”, Stanisław Derkus „Śmiały”; siedzą N.N. i właściciel gospodarstwa Antoni Derkus, ojciec „Śmiałego”. Ze zbiorów Jacka Pawłowicza

Liczący około trzydziestu ludzi oddział pod dowództwem „Słonego” latem 1947 r. przeprowadził kilka spektakularnych akcji m.in. mających na celu likwidowanie „szwadronów śmierci” opłacanych przez komunistów mordujących działaczy PSL, rabujących i dopuszczających się haniebnych czynów na polskiej ludności.

26 września 1948 r. Majewski pojawił się we wsi Węgrzynów koło Sierpca, gdzie odwiedził swoją narzeczoną Jadwigę Banaszkiewicz. W wyniku donosu dom, w którym przebywał, został otoczony przez grupę operacyjną UB, MO i KBW. Przez sześć godzin trwała wymiana ognia. W końcu ubowcy podpalili budynek, a Majewski, nie mając innego wyjścia, podjął próbę przebicia się przez kordon. Oceniał jednak, że ucieczka jest niemożliwa. Nie chciał oddać się w ręce swoich prześladowców i ostatnią kulę przeznaczył dla siebie. Miał wówczas 29 lat.

Ubowcy nie byli do końca pewni, czy rzeczywiście zlikwidowali jednego ze swych najzaciętszych wrogów. Do identyfikacji sprowadzili schorowanego ojca „Słonego”, który potwierdził jego tożsamość. Rodzinna historia głosi, że widok zrozpaczonego rodzica poruszył któregoś z funkcjonariuszy. Podszedł do zabitego i zdarł z jego munduru ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej i polskiego orła, który zawsze nosił na piersi. Następnie podszedł do ojca i ukradkiem wcisnął mu do ręki pamiątkę po synu – jedną z nielicznych. Do dziś nie udało się ustalić miejsca jego pochówku.

Rodzina por. Franciszka Majewskiego przekazała Instytutowi Pamięci Narodowej zdarty z munduru ryngraf. Na rewersie ma napis wykonany przez jego właściciela: *Królowo Korony Polskiej mniej [miej] w Opiece wiernego Ci sługę 1-III- 48 [1948 r.]*.



W gronie najbliższych przyjaciół i współpracowników, stoją od lewej: Ludwika Trzcńska „Stokrotka”, por. Józef Boguszewski „Lew”, Teodora Skubiszewska „Barbara”, plut. Władysław Kwiatkowski „Jerzy”, por. Franciszek Majewski „Słony”; Warszawa, lato 1948 r. Ze zbiorów Janka Pawłowicza



Patrol z oddz. ROAK „Słonego”, który w 1947 r. wszedł w skład 11. Grupy Operacyjnej NSZ, dowodzonej przez por. Stefana Bronarskiego „Liścia”. Stoją od lewej: Jan Malinowski „Stryj”, Karol Rakoczy „Bystry”, Tadeusz Kosobudzki „Czarny” (dowódca), Władysław Kwiatkowski „Jerzy”; leżą: Seweryn Oryl „Kanciasty”, Wiesław Pużycki „Tyczka”, Wacław Michalski „Kozak”. Ze zbiorów AIPN



Ryngraf Franciszka Majewskiego „Słonego”, awers i rewers. Ze zbiorów IPN

NA NIEBIE I ZIEMI

Kpt. Henryk Flame „Bartek” urodził się w mieście Frysztat w 1918 r. i był synem Emeryka i Marii z domu Piwowar. Rodzina Flamego w drugiej połowie 1920 r. przeniosła się do Czechowic. Wykształcenie zdobył początkowo w szkole powszechnej, następnie w miejscowym gimnazjum i w Szkole Przemysłowej w Bielsku. W 1936 r. wstąpił do wojska. Po ukończeniu kursu na mechanika samolotowego skierowany został na szkolenie dla pilotów. Tuż przed wojną dostał przydział do 123. Eskadry Myśliwskiej w 2. Pułku Lotniczym w Krakowie.

W 1939 r. polskie lotnictwo wojskowe stało dopiero u progu planowanych przemian. Plany reorganizacji zakładały zarówno wymianę sprzętu na nowoczesny, jak i zmiany koncepcji zastosowania lotnictwa w nowoczesnej wojnie. Gotowe już były prototypy nowoczesnych polskich samolotów. Doraźnym rozwiązaniem do czasu uruchomienia seryjnej produkcji miał być zakup sprzętu we Francji i Wielkiej Brytanii. Zakupione samoloty wysłano jednak zbyt późno i nie dotarły do Polski.

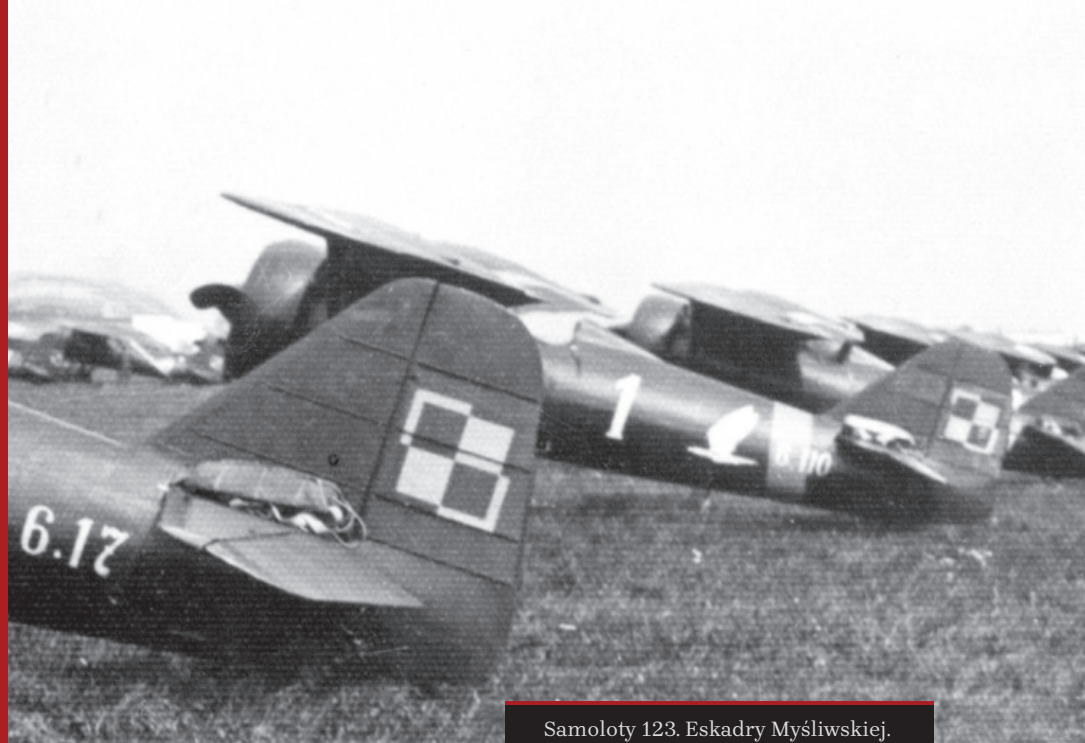
Polskie lotnictwo we wrześniu 1939 r. nie było w stanie zatrzymać coraz intensywniejszych ataków Luftwaffe. Atak zachodnich sojuszników – Francji i Anglii, który miał nastąpić zgodnie z podpisanymi przez Polskę traktatami – nie następował.



Henryk Flame „Bartek”. Ze zbiorów IPN



Obrona przeciwlotnicza Warszawy w 1939 r. Warszawa, rejon Dworca Wiedeńskiego (róg ul. Marszałkowskiej i al. Jerozolimskich). Ze zbiorów NAC



Samoloty 123. Eskadry Myśliwskiej.
Ze zbiorów Tomusza Kopańskiego



Flame dołączył do doraźnie utworzonego konwoju i 19 września przekroczył granicę polsko-węgierską. Na Węgrzech został internowany. Dzięki interwencji rodziny, jako osoba pochodząca z Zaolzia o niemiecko brzmiącym nazwisku (w dokumentach z tamtego okresu występuje pisownia Flamme), został zwolniony z obozu i powrócił wiosną 1940 r. do domu rodzinnego w Czechowicach.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej jasnym stało się, iż nie ma miejsca dla ludzi myślących o wolnej Polsce. Od maja 1945 do lutego 1947 r. Flame stał na czele największego oddziału partyzanckiego na Śląsku Cieszyńskim w strukturach Narodowych Sił Zbrojnych.

W wyniku zaplanowanej przez Urząd Bezpieczeństwa akcji latem 1946 r. w struktury zgrupowania przeniknął Henryk Wendrowski, agent bezpieki. Wendrowski zdołał nakłonić „Bartka” do zgody na zorganizowanie przerzutu znacznej części zgrupowania na Ziemię Odzyskane w celu kontynuacji działań partyzanckich. W rzeczywistości przerzut był zainicjowany i kontrolowany przez bezpiekę. We wrześniu 1946 r. znaczna część żołnierzy zgrupowania „Bartka” została wywieziona na teren dzisiejszego województwa opolskiego i zamordowana. W ramach prowadzonego śledztwa Instytut Pamięci Narodowej zdołał ustalić dane osobowe bądź pseudonimy co najmniej 75 osób.



Kapitan Henryk Flame „Bartek” ze swoimi żołnierzami. Ze zbiorów AIPN



Henryk Flame, zdjęcie wykonane po amnestii w 1947 r. Domena publiczna



Znak Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) na tablicy pamiątkowej w Sanoku. Ze zbiorów IPN

Brak kontaktu z przerzuconymi do nowego miejsca żołnierzami początkowo rodził domysły i podejrzenia. Flame zdecydował się na własne śledztwo. Po tym, jak ostatecznie „Bartek” odkrył jaki los spotkał jego podkomendnych, podjął decyzję o ujawnieniu się przy najbliższej okazji. Taką okazją stała się uchwalona przez sejm na dzień 22 lutego 1947 r. amnestia. Po złożeniu broni zamieszkał w rodzinnym domu w Czechowicach. Po powrocie Henryk Flame podjął pracę jako maszynista. Przez cały czas czuł niepokój. Zadręczały go myśli o zmarłych kolegach i co tak naprawdę czeka go następnego dnia.

Do zabójstwa Flamego doszło 1 grudnia 1947 r. w gospodzie w Zabrzegu pod Czechowicami. Gdy wiadomość o śmierci Henryka dotarła do jego matki, powiedziała: *Przeczuwałam, że coś się stanie, bo Henio zapomniał ryngrafu z Matką Boską, z którym nie rozstawał się przez cały okres walki z komuną.*

Zamachowcem był miejscowy milicjant, Rudolf Dadak. Mimo prowadzonego śledztwa, nie zostali ujawnieni ani postawieni przed sądem inspiratorzy zabójstwa. Jeszcze w 1948 r. śledztwo w sprawie zabójstwa Flamego zostało ostatecznie umorzone, a Rudolf Dadak powrócił do pracy w Milicji Obywatelskiej. Kapitan Henryk Flame został pochowany na cmentarzu miejskim w Czechowicach-Dziedzicach.



Tablica na budynku w którym zginął Henryk Flame „Bartek”.
Ze zbiorów IPN

*O Mario, Królowo Korony Polskiej,
błogosław naszej pracy i naszemu orężowi.
O spraw miłościwa Pani,
patronko naszych rycerzy,
by wkrótce u stóp Jasnej Góry i Ostrej Bramy
zatrzepotały polskie sztandary z Orłem Białym
i Twym wizerunkiem. Amen.*

Modlitwa Narodowych Sił Zbrojnych



Replika ryngrafu kpt. Henryka Flamego „Bartka”. Fot. IPN

POLICZYĆ DOKŁADNIE, ZAWOŁAĆ PO IMIENIU, OPATRZYĆ NA DROGĘ...

Przez blisko pół wieku trwania systemu komunistycznego w Polsce zarówno władze, jak i podległe im struktury aparatu przemocy czyniły wszystko, aby prawda o masowych zbrodniach dokonywanych przez komunistów, szczególnie w latach 1944–1956, nigdy nie stała się elementem powszechnej świadomości historycznej Polaków. W niewielkim stopniu stan taki zmienił się po 1989 r., kiedy kwestie rozliczeń zbrodni minionego systemu przez wiele lat były blokowane lub przynajmniej marginalizowane przez kolejne ekipy rządzące w Rzeczypospolitej. Instytut Pamięci Narodowej w bardzo krótkim czasie doprowadził do zmiany dotychczasowego myślenia o naszej historii. Podjęcie poszukiwań miejsc pochówku ofiar komunizmu spotkało się z niezwykle szerokim i pozytywnym odbiorem społecznym. Wokół prowadzonych w całym kraju prac archeologicznych skupiło się wiele środowisk, instytucji i osób dostrzegających w nich narodową ideę, której podstawę dały wyniki badań naukowych. Z udziałem antropologów, archeologów, genetyków, historyków, medyków sądowych i przy maso-

wym zaangażowaniu wolontariuszy z kraju i zagranicy rozpoczął się proces poszukiwania utajnionych przez dziesięciolecia miejsc pochówku, przywracania tożsamości odnajdywanym szczątkom i chowania ich z honorami, na które ci ludzie swą postawą i ofiarą życia zasłużyli. Po latach niechęci, niemocy, obojętności, braku wiary w powodzenie i w słuszość sprawy – Polska spełnia swoją powinność.

Sejm RP 29 kwietnia 2016 r. przyjął nowelizację ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, zmieniającą w zasadniczy sposób strukturę IPN oraz znacznie poszerzającą jego dotychczasowy zakres kompetencji. Zgodnie z jej art. 18, pkt 4 powołano Biuro Poszukiwań i Identyfikacji z obowiązkami szczegółowo uregulowanymi przepisami rozdziału 6a: „Poszukiwanie miejsc spoczynku osób, które straciły życie wskutek walki z narzuconym systemem totalitarnym lub wskutek represji totalitarnych lub czystek etnicznych w okresie od dnia 8 listopada 1917 r. do dnia 31 lipca 1990 r.”. Obecnie biuro to prowadzi prace poszukiwawcze miejsc spoczynku obywateli państwa

Wyprowadzenie odnalezionych z Łączki, 2017 r. Fot. M. Brzozowska-Smolańska



Poszukiwanie i godne uhonorowanie osób, które oddały życie w walce o niepodległość kraju i wolność jego obywateli, stanowi obowiązek każdego państwa dbającego o swoją historię, zachowanie narodowej tradycji i kształtowanie postaw patriotycznych.

Krzysztof Szwagrzyk

polskiego poległych w walce lub uśmierconych wskutek represji w przywołanym wyżej okresie, „a w przypadku odnalezienia zwłok, szczątków lub prochów ludzkich identyfikuje tożsamość tych osób”. Z dniem 16 czerwca 2016 r., tj. z chwilą wejścia w życie ustawy, powstała sytuacja niewystępująca nigdy wcześniej w Polsce – utworzono strukturę funkcjonującą w ramach centralnego urzędu państwowego, odpowiedzialną za odnajdywanie miejsc kryjących szczątki rodaków poległych, zmarłych i zamordowanych w XX w., a także za identyfikację ofiar. W dramatycznej historii minionego stulecia Polacy wielokrotnie stawali do walki z agresorami, byli celem ludobójczych działań okupantów i przedmiotem terroru stosowanego na masową skalę. Śmierć poniosło kilka milionów osób – ofiar zbrodni niemieckich, sowieckich, ukraińskich i komunistycznych. Ich szczątki w wielu przypadkach ukryto w nieznanych do dziś miejscach, znajdujących się zarówno w Polsce, jak i na terenie Białorusi, Czech, Litwy, Niemiec, Rosji i Ukrainy. Ich odnalezienie, zidentyfikowanie i godne pochowanie jest wyrazem rzeczywistego spełnienia obowiązku państwa wobec swoich obywateli, ale też szczególnym wyzwaniem dla ludzi, którym powierzono takie zadanie.

W latach 2016–2020 Biuro Poszukiwań i Identyfikacji było organizatorem lub współorganizatorem uroczystych pogrzebów państwowych z ceremoniałem wojskowym. Pierwszym pochówkiem o takim charakterze był gdański pogrzeb Danuty Siedzikówny „Inki” i Feliksa Selmanowicza, żołnierzy 5. Wileńskiej Brygady AK, straconych w miejscowym więzieniu 28 sierpnia 1946 r. Odbył się on 28 sierpnia 2016 r., dokładnie 70 lat po ich zamordowaniu.

Do tej pory zespół pod kierunkiem prof. Krzysztofa Szwagrzyka przebadał ponad 250 lokalizacji w kraju (głównie tereny cmentarne, leśne, ale także miejskie, w tym dawne siedziby Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego) oraz poza granicami Polski (Litwa, Niemcy, Gruzja, Białoruś, Ukraina). W wyniku tych działań odnaleziono szczątki ponad 1500 osób, z których ok. 10 proc. zostało już zidentyfikowanych.

W Warszawie do 1948 r. zmarłych i zamordowanych w aresztach UB, więzieniach oraz obozach chowano głównie na cmentarzu Bródnowskim, w pobliżu cmentarza przy ul. Wałbrzyskiej, na terenie więzienia na Pradze (przy ul. 11 Listopada) oraz w rejonie toru wyścigów konnych na Służewcu. Po tej dacie dokonywano pochówków obok cmentarza komunalnego na Powązkach (w latach sześćdziesiątych włączono miejsce do sąsiedniej nekropolii wojskowej i obecnie znane jest jako kwatera „Ł”).

Na „Łączce” pochowano ok. 300 osób. Ogółem w miejscu tym w latach 2012–2017 zrealizowano pięć etapów poszukiwawczych, dzięki którym zidentyfikowano doczesne szczątki ponad 60 osób, w tym m.in. mjr. Zygmunta Edwarda Szendzielarza „Łupaszkę”, mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zaporę” czy mjr. Bolesława Kontryma „Żmudzina”.

W kilku etapach w latach 2016–2018 na terenie dawnego aresztu śledczego przy ul. Rakowieckiej w Warszawie prowadzono poszukiwania przy murze straceń, w pobliżu pawilonów „X” i „N”, gdzie odnaleziono kilka fragmentów szczątków osób zamordowanych w czasie okupacji niemieckiej i Powstania Warszawskiego oraz wiele osobistych przedmiotów ofiar.



Prace poszukiwawcze na terenie dawnego Więzienia Karno-Śledczego Warszawa III „Toledo” przy ul. Namysłowskiej w Warszawie. Ze zbiorów IPN

Cmentarz Wojskowy na Powązkach. Prace poszukiwawcze IPN na terenie kwatery „Ł” w 2013 r. Fot Krzysztof Szwagrzyk



Prace poszukiwawcze w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Ze zbiorów IPN



Cmentarz Wojskowy na Powązkach, 2017 r. Fot. Piotr Życieński



Prace poszukiwawcze w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Ze zbiorów IPN



BIBLIOGRAFIA

Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956, red. Rafał Wnuk, Sławomir Poleszak, Agnieszka Jaczyńska, Magdalena Śladecka, Warszawa–Lublin 2007.

„Biuletyn IPN”, 2018, nr 3.

Bujanowicz L., *Ryngraf. Pamięć i tradycja Symbole przynależności narodowej*, Kraków 2016.

Ciborowski J., *Józef Piłsudski w zbiorach Janusza Ciborowskiego – Katalog*, Pruszków 1996.

Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3, Warszawa 1902.

Makus G., *Tadeusz Zielińska „Igła”. Bohaterowie Niepodległej*, Warszawa 2020.

Rakoczy E., *Znak ojczyzny. Jasnogórski ryngraf w polskiej tradycji rycersko-żołnierskiej*, Częstochowa 2001.

Rokicki P., *Ku Ostrej Bramie. Wileńska i nowogródzka Armia Krajowa w obronie ziemi ojczystej*, Warszawa 2016.

Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956, red. nauk. T. Łabuszewski, Warszawa 2012.

Wyklęci 1944–1963. Żołnierze podziemia niepodległościowego w latach 1944–1963, red. K. Krajewski i T. Łabuszewski, Warszawa 2017.

„Zaplute karły reakcji...” Polskie podziemie niepodległościowe 1944–1956, red. A. Jaczyńska, M. Śladecka, R. Wnuk, S. Poleszak, Lublin 2008.



ZNAKI PAMIĘCI

Projekt Biura Edukacji Narodowej

Do zadań Instytutu należy:

- gromadzenie dokumentów sporządzonych przez organy bezpieczeństwa państwa od 22 lipca 1944 r. do 31 lipca 1990 r. i zarządzanie nimi;
- prowadzenie śledztw w sprawie zbrodni nazistowskich i komunistycznych na osobach narodowości polskiej lub obywatelach polskich innych narodowości, popełnionych w okresie od 8 listopada 1917 r. do 31 lipca 1990 r., a także lustracji osób publicznych;
- prowadzenie badań naukowych oraz działalność w zakresie edukacji publicznej;
- poszukiwanie miejsc spoczynku osób poległych w walkach o niepodległość i zjednoczenie państwa polskiego, poległych w walce z systemem totalitarnym lub wskutek represji totalitarnych i czystek etnicznych w okresie od 8 listopada 1917 r. do 31 lipca 1990 r.;
- upamiętnianie historycznych wydarzeń, postaci i miejsc w dziejach walk i męczeństwa narodu polskiego w kraju i za granicą oraz miejsc walk i męczeństwa innych narodów na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 8 listopada 1917 r. do 31 lipca 1990 r.



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

www.edukacja.ipn.gov.pl

Warszawa 2021

ISBN 978-83-8229-123-0